WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 43. Bochum, wtorek, 9 kwietnia 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Jeszcze teraz

można odnowić przedpłatę na drugi kwartał.

„WIARUS POLSKI“

jak dotąd tak i nadal stać będzie na gruncie katolickim i polskim, i będzie spokojnie ale wytrwale pracował dla dobra swych czytelników i wszystkich Polaków na obczyźnie.

Prenumerata kwartalna za

„Wiarusa Polskiego“

razem z „Nauką Katolicką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“ wynosi

tylko 1 markę 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej. Zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na każdej poczcie i u listowych wiejskich.

Do zapisywania gazety najlepiej użyć załączonego kwitu. Gdyby poczta robić miała gdziekolwiek przy zapisywaniu trudności, natenczas prosimy się do nas zgłosić, a sprawą tą się zajmiemy.

Polacy na obczyźnie.

Petycya do sejmu

wysłana przez ostatni wiec polski w Bochum, została zwrócona z dopiskiem, że postanowiono nie obradować nad nią, ponieważ w sprawie w petycyi poruszonej nie uczyniono żadnego wniosku do władz, a z innej strony również nikt nie domagał się rozpraw w pełnej Izbie.

Petycyę tę musiano jednak pilnie badać, bo ustęp petycyi, gdzie powiedziano, że: „wyszedłszy ze stron rodzinnych bez dostatecznej znajomości prawd religijnych, które w niezrozumiałym języku wykładane bywają,“ jest podkreślony czarnym ołówkiem, a na stronie zrobiony wykrzyknik.

Miejsce: „zapobiedz temu (tj. szerzeniu się socyalizmu) można tylko przez ustanowienie stałych kapłanów, władających językiem polskim“, podkreślono ołówkiem czerwonym, a na stronie czytać można przekreślony następnie dopisek: Ich ziehe den Umsturz vor — wolę przewrot.

Widać z tego wszystkiego, że niektórzy ludzie Polaków uważają za gorszych od socyalistów.

Nie powinno to nas jednak zbić z toru, nie, tem właśnie gorliwiej pracować powinniśmy z jednej strony nad zachowaniem narodowości, a z drugiej, by socyalizm wśród Polaków się nie szerzył.

Gelsenkirchen. Wiec polski, jaki się odbył w ostatnią niedzielę, został przez policyę rozwiązany.

Magdeburg. Donoszę kilka słów o wilku w owczej skórze, który przed 4ma tygodniami zjawił się w Magdeburgu. Jest nim niejakiś p. Wiese z Poznania, który usiłuje rozchwiać nasze polskie Towarzystwo. Przed dwoma tygodniami zwołał kilku rodaków do jednej z tutejszych sal i zaczał im prawić, iż mają wystąpić z naszego Towarzystwa, które nas tylko w głupocie trzyma; „ja wam założę Towarzystwo, gdzie będziecie mogli wiele korzystać i wiele działać,“ — i przedłożył przytem gazety socyalistyczne. Pan W. zwołuje wiec w Magdeburgu, aby założyć Towarzystwo robotnicze. Na pierwszy rzut oka zdawał nam się być poczciwym człowiekiem, aż tu naraz wyszły szydły z miecha. Może Szanownej redakcyi jest ten Pan znajomy? Na ostatniem posiedzeniu ostrzegliśmy członków przed socyalizmem. Policya go sobie zanotowała i już więcej się o nim dowiedziała. Ciekawy jestem wieca, na który bez wątpienia się stawię. O tem, co z tego wyniknie później doniosę.

Wierny czytelnik N. N.

(Pan Wiese był przywódzcą socyalistów w Poznaniu i jako taki jest nam tu wszystkim niestety aż zanadto dobrze znanym. Należy ostrzedz przed nim Rodaków. Przyp. Red.) (Gon. Wielk.)

Z Rzymu

otrzymał „Kur. Pozn.“ następującą korespondencyę:

Rzym, 31 marca 1895.

Wczoraj został Najprzewielebniejszy Ks. Biskup dr. Likowski powołany na audyencyę do Ojca św. Ani przed nim, ani po nim, nikt jej nie miał, a o ważnych musieli mówić sprawach, bo audyencya trwała przeszło godzinę. To mogę powiedzieć, że Ojciec św. z wielką troskliwością wypytywał się o zdrowie Najprzewielebniejszego Arcypasterza, podnosił Go bardzo, wypytywał o stan dyecezyi pod względem religijnym, oraz bardzo troskliwie o semin. duchowne, jakie studya jego, jak długo trwają, ubolewał, że nie wszystkie probostwa obsadzone, a usłyszawszy, że Najprzewielebniejszy Ks. Biskup zajmuje się pracą o Unii Brzeskiej, zapalił się niezwykle i długo o Unii z nim mówił. Dwa razy mu mówił, że koniecznie winien Mu przesłać jeden egzemplarz tego dzieła, a jeszcze kiedy Najprzewielebniejszy Ks. Biskup odchodził, położył rękę na stolik i mówił: oczekuję dzieła. — Przy końcu audyencyi został zawezwany Ks. Prałat Jaskulski z Biezdrowa. o którym wpierw Najprzewielebniejszy Ks. Biskup mówił, że jest Prezesem dyecezalnym Stowarzyszenia św. Izydora, a którego tendencye i cele Ojciec św. najwyraźniej pochwalił. Ks. Jaskulskiego zapytał Ojciec św. o parafię, jej wiarę, obyczaje i uczęszczanie do Sakramentów św., a odebrawszy odpowiedź, że wiara w parafii mocna, obyczaje czyste, lud często przystępuje do Sakramentów św., powiedział mu Ojciec św.: „Gratulor tibi“. (Winszuję ci.) Pytał się potem, jak często katechizuje dzieci, — a kiedy Ks. prałat podając różańce i medaliki do poświęcenia, powiedział: „Beatissime Pater, Haec pro pueris et puellis catechisandis“, (Ojcze św., to dla chłopców i dziewcząt chodzących na katechizacyę) Ojciec św. trzy razy rękę położył na to, błogosławił i mówił: „pro pueris et puellis“ (dla chłopców i dziewcząt).

Ojciec św. zapewniał, że nas kocha i w sercu nosi! — Niezwykła to była audyencya!

O J. E. Ks. Kard. Ledóchowskim mogę zapewnić, że zdrowie jego jest najlepsze, że mimo wielkiej pracy zawsze świeży i swobodny i że każdy objaw życia goręcszego u nas całem sercem przejmuje. Dla pielgrzymów najłaskawszy i gorącem sercem ich przyjmuje w komnatach swoich.

Owacye bismarckowskie

dni ostatnich wywołały we Francyi rozdrażnienie i zaniepokojenie, jakie wielbicielom „żelaznego kanclerza“ wcale nie może być pożądanem. W pierwszych dniach po odrzuceniu wniosku marszałka Levetzowa w parlamencie niemieckim, podawały niektóre poważniejsze pisma francuzkie artykuły dość przychylne dla ks. Bismarcka, dodawały wszakże — o czem naturalnie milczą kartelowe pisma niemieckie — że odrzucenie wniosku marszałka rozumie się samo przez się. Obecnie położenie się zmieniło. Uroczystości w Friedrichsruh, owacya zrobiona przez samego cesarza ks. Bismarckowi, wręczenie pałasza z herbami Alzacyi i Lotaryngii, a przedewszystkiem wygłoszone tam mowy — wszystko to zaniepokoiło nie pomału prasę francuzką. „Matin“ i „Paris“ nazywają napomnienie ks. Bismarcka o rzeczypospolitej po prostu nieprzyzwoitością. „Cocarde“ pyta, czy po tem, co mówiono we Friedrichsruh, Francya może jeszcze wziąść udział w uroczystości otwarcia kanału bałtycko-niemieckiego, pismo Cassagnaca „Autorité“ ubolewa, że cesarz w swej przemowie przypomniał Francyi najsmutniejsze chwile jej historyi, i w słowach jego wyczytuje zamiar „przytłumienia“ Francyi. Artykułów pism innych, krzykliwych, streścić wcale niepodobna. Ale we Francyi, jak wszędzie indziej, pisze się wiele, czego na seryo brać nie można. Tym razem przecież rozdrażnienie sięga także do kół rządowych, jak dowodzi „Temps“, który przypomina Prusom, że był czas, kiedy ukorzyły się przed Francyą w pokoju bazylejskim, że w bitwie pod Jeną „państwo wielkiego Fryderyka, zmiażdżone, przekonało się, jak zmienne są losy ludzkie i zdradliwą bogini zwycięztwa“. Bądź co bądź, nie ulega wątpliwości, że skutkiem owych owacyj stosunek Niemiec do Francyi jest znów ten sam, co za czasów ks. Bismarcka, czyli, jak pisze „Figaro“, że „cesarz Wilhelm w jednym dniu stracił owoc swej dwuletniej roztropnej polityki“.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Ks. prob. Jan Wiercińskі zrzekł się prezenty na probostwo w Tylicach i pozostaje w Wysinie. Ks. Max Proch, wikary przy kościele św. Józefa w Gdańsku, zwolniony był na kilka tygodni od sprawowania urzędu swojego i zastąpił go tymczasowo kapelan biskupi ks. Adolf Wegner. Obecnie ksiądz Proch już urzęduje jako wikary w Świętym Wojciechu.

W Komorsku odbywały się z okazyi 600-letniego jubileuszu tamtejszego kościoła parafialnego misyjne nabożeństwa. Kazania wygłaszali OO. Redemptoryści: O. Bernard Łubieński i O. Wojciech Styka. W uroczystościach brały udział setki tysięcy ludu wiernego.

Chełmża. Tylice w pow. toruńskim kupił p. Donimirski z Łysomic od p. Grąbczewskiego.

Starogard. Dnia 1-go lutego br. odwiedzało tutejsze gimnazyum 176 uczniów (94 z miasta i 86 z okolicy): 74 katolików, 89 protestantów i 13 żydów. Klasa przygotowawcza liczyła 25 uczniów (7 katolików, 14 protestantów i 4 żydów).

Brodnica. Po ciężkiej chorobie umarł 31 marca młodzieniec śp. Teodozy Grell, Polak. Nieboszczyk, jedynak syn wdowy pani

Grell, złożył 13 zeszłego miesiąca egzamin abituryencki i zamierzał słuchać teologii. Wielki udział w pogrzebie, jako i liczne wieńce świadczyły, jak wielce był lubiany. R. i. p.

Gdańsk. Redaktor „Gazety Gdańskiej“ p. Bernard Milski stawał w tych dniach przed sądem, jako oskarżony o prasowe przestępstwo, a mianowicie o obrazę prokuratora z Elbląga, Hacka. Pan Milski prosił o odroczenie rozprawy sądowej, aby mógł przygotować dowody obrony i prośbie tej sąd uczynił zadość.

Grudziądz. Na obchodzie bismarckowskim w Grudziądzu oświadczył adwokat Wagner, przywódzca tamtejszych bismarczyków, wspominając o uchwale parlamentu z dnia 23 marca, że przeprowadziły ją „jakie dwa tuziny Polaków, Francuzów, Duńczyków i t. d., którym wolno w cesarstwie niemieckiem się rozpościerać (hausen) i oddychać niemieckiem powietrzem“.

Trafnie na to odpowiada „Gazeta Tor.“ w słowach: Pan Wagner widocznie nie wie albo udaje, że nie wie, że ani Polacy, ani Francuzi, ani Duńczycy nie prosili się o łaskę wcielenia ich do cesarstwa niemieckiego, a powietrze, którem my oddychamy, jest polskiem tak samo, jak kraj, w którym mieszkamy, a w którym p. Wagner i jemu podobni są przybyszami, tak niepewnymi gruntu pod nogami, że ukuli dla zapewnienia sobie przewagi cały szereg ustaw antypolskich i założyli sławetną spółkę H. K. T.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Na profesora do tutejszego seminaryum duchownego został powołany od 1 kwietnia ks. dr. Mebinger, dotychczasowy prywatny docent przy liceum w Brunsberdze na Warmii.

W Szymborzu pod Inowrocławiem utonęło dwoje dzieci gospodarza Stempniewskiego, w czasie, gdy rodzice byli w mieście. Dzieci były pod opieką starej babki, która zajęta pracą nie wiedziała, że dzieci wyszły na dwór.

Ostrowo. Z konia spadł onegdaj w Ostrowie na targu parobek Wasilewski tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie czaszkę ze skutkiem śmiertelnym.

Ze szkoły. Piszą do „Kuryera Pozn.“: Chłopiec trzynastoletni wróciwszy w sobotę ze szkoły, mówi do gospodarza:

— Gospodarzu w poniedziałek nie pójdziemy do szkoły — tak sam pan nauczyciel powiedział.

— A to dla czego?

— Ano, bo się jakiś Bismarck urodził.

— Tak? a kiedy?

— Tego nie wiem, ale w poniedziałek będą go chrzcili.

Tyle biedak zyskał z mówki, którą dzieciom palnął pan nauczyciel po niemiecku.

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Bytom. Morderca Sobczyk postrzelił znowu pewnego leśniczego. Rejencya podwyższyła nagrodę za uwięzienie Sobczyka na 5000 m.

Rachowice. Zeszłego tygodnia spaliła się tu stodoła siodłaka Woźniczka wraz z całym zapasem słomy i siana. Szkoda ztąd dlań znaczna, bo nie był zabezpieczony.

Kietrz. Za centnar kartofli płacą tu przeciętnie 1 mr. 60 fen. do 1 mr. 70 fen. — Wiele osób choruje tu na influenzę.

Pyskowice. Nasze miasto zostało powiększone przez przyłączenie gmin: Zaolszyn Proboszczowskich i Wielkich. Dworzec należy teraz także do miasta, dawniej zaś do dóbr W. Zaolszyńskich.

Gliwice. W tutejszym 22-gim pułku jest dużo więcej ewangelików niż katolików, prawie jeszcze raz tyle. Dziwna rzecz, że do katolickiego miasta tyle ewangelików Niemców jako żołnierzy z dalekich prowincyj posłano. Ow pułk jest pierwszym pułkiem górnoślązkim i tak się też nazywa. Stojąc w Rasztacie w Badenii składał się przeważnie z katolików i Polaków z Górnego Szlązka. Gdy jednakowoż na Górny Szlązk przeniesiony został, nastąpiła w tem zmiana. Pochwalić jej na żaden sposób nie można. Powody tej zmiany są różne. Znana rzecz, że Polaków chętnie w cudze kraje i daleko od ojczyzny odstawiają. Tam łatwiej o swojej narodowości i swoim języku zapomnieć i w ogóle się zniemczyć mogą. Aby temu jak najlepiej zapobiedz, ojcowie i krewni naszych młodzieńców wszystkich starań dokładać powinni. Niech rodzice, bracia i siostry pisują do nich wiele listów polskich, pełnych wiadomości o ojczyźnie i rodzinie. Zaś tu u nas niech rodzice, córki na wydaniu mający, strzegą ich przed znajomościami z żołnierzami ewangelikami i Niemcami, bo z tego tylko złe skutki wyniknąć mogą, a mianowicie mięszane małżeństwa. Tych małżeństw katolicy powinni unikać jak ognia. („Kat.“)

Wiadomości ze świata.

Berlin. Cesarz Wilhelm udał się 3 bm. rano z wiceadmirałem Hollmannem do Kilonii na uroczystość spuszczenia na morze nowo zbudowanego pancernika T. Okrętowi temu nadał cesarz nazwę „Aegir“.

— Ks. Arenberg wybrany zeszłej jesieni przewodniczącym komisyi kolonialnej, złożył swój urząd. Głosował on w parlamencie razem z centrum, wolnomyślnymi, Kołem polskiem i socyalistami przeciw uczczeniu ks. Bismarcka, co pomiędzy członkami wydziału wielkie wywołało niezadowolenie.

— „Reichsanzeiger“ ogłasza podane przez nas onegdaj brzmienie telegramu cesarza do Bismarcka i następującą odpowiedź księcia: „Waszej Cesarskiej Mości składam u stóp najniższe podziękowania za łaskawe życzenia w dniu moich urodzin

z najgłębszym szacunkiem
Bismarck.“

— Według sprawozdania komisyi długów państwowych wynosiły długi Prus 31 marca 1894 roku 6,368,098,953 marek, wzrosły zatem w roku ostatnim o 128,259,424 marek. Procenta wypłacone w tym roku wynosiły 200 milionów 317,089 marek.

— Przed sądem okręgowym bayreutskim przesłuchiwano w tych dniach radzcę medycynalnego i dyrektora powiatowego domu obłąkanych Kraussfelda i radzcę dworu dr. Falco w sprawie stanu umysłowego ks. Aleksandra z Lippe, właściwego następcy tronu. Zdaniem tych lekarzy książę Aleksander nie może objąć rządów.

Warszawa. Ks. Arcybiskup warszawski Popiel udaje się na Wielkanoc do Rzymu.

O księciu Bismarcku wydaje jedno z pism bawarskich sąd następujący:

„Dzień 1-go kwietnia tak uroczysty dla tych, których głowy opanował obłęd czci dla Bismarcka, jest właściwie pamiątką rozdarcia związku niemieckiego; podczas istnienia tego związku cała ojczyzna niemiecka przeżyła 50 lat w spokoju. Bismarck wyrzucił Austryą z Niemiec z 12 milionami Niemców. Bawaryi urwał 9 mil kwadratowych kraju i 15 milionów

---

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył
Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem Franciszek skorzystał z tego zamięszania i udał się do swego pokoju. Rozsądek nakazywał mu natychmiast opuścić oberżę, gdyż jego podstęp łatwo mógłby być odkrytym każdej chwili. Głupstwa Schwartz'a mogłyby wzbudzić podejrzenie Rittera; i tak było prawdziwy cud, że szambelan dał się zwieść.

Tymczasem ciemność nie była tak wielką, aby nie mógł wykonać swego zamiaru dostania się do zamku.

Dał wprawdzie słowo, że nic nie przedsięweźmie, zanim nie powróci Zygmunt; dla tego też mimo tak ważnych okoliczności, rozważał, czyliby nie było lepiej dozwolić działać tak rozważnemu i wiernemu przyjacielowi. Lecz wspomnienie na straszną wiadomość, otrzymaną tego dnia od Magdaleny Reutner, rozbudziły znów jego obawy. Wilhelmina była w niebezpieczeństwie, wszystkie inne względy muszą ustąpić.

Po krótkiej rozwadze, zapalił lampkę i napisał list do Zygmunta. Gdy skończył, rozważał, komuby powierzyć tajemne wręczenie listu do Muellera, gdy jutro powróci. Przypadek przyszedł mu w pomoc. Głosy żywej sprzeczki dochodziły go z sąsiedniego pokoju: w tej samej chwili wbiegła do pokoju Augusta z policzkami burakowymi i z toaletą trochę pomiętą. Na widok studenta zmięszała się i chciała się cofnąć.

— Cóż to, moja piękna Augusto? — spytał Franciszek.

— Nic, nic, panie — odrzekła młoda Niemka, kłaniając się — pański przyjaciel ścigał mnie, chciał mnie pocałować. — Od czasu wyjazdu pana Zygmunta on mnie ciągle prześladuje... mianowicie dzisiejszego wieczora, to istny szatan, mieni się być księciem i zdaje mu się, iż jako książę ma prawa dogadzać wszystkim swym zachciankom.

— Jest to tytuł, którego by inni zazdrościli — rzekł smutnie Franciszek.

— Mniejsza o to — książę, czy nie książę, ja go wcale nie lubię — odrzekła — ja wolę pana Zygmunta... to jest zacny student, grzeczny i dobrze wychowany, zawsze ma coś pięknego do powiedzenia, tak samo jak pan i nie kłamie.

Franciszkowi przyszła nagle nowa myśl, przerwał więc dziewczynie.

— Augusto, nie chciałabyś wyświadczyć Zygmuntowi i mnie wielkiej przysługi?

— Z całego serca.

— Weź ten list i oddaj go Müllerowi, gdy powróci z Manheim tej nocy, lub jutro rano... przedewszystkiem nie pokazuj nikomu tego papieru.

— Wiernie spełnię pańskie życzenie — odrzekła Augusta, chowając list za gorset — czy pan nas opuszcza?

— To mi nie wystarcza, dobre dziewczę, muszę cię jeszcze o coś prosić.

— Jestem na pańskie usługi, jednak spiesz się pan, gdyż ojciec mnie może każdej chwili zawołać... cały dom jest w ruchu, chcąc zgotować wieczerzę dla tego samozwańczego księcia i dla tego nowego dziedzica zamku Steinberg.

— Dobrze więc, moje dziecię, potrzebny mi jest klucz od łańcucha, który zamyka czołno twego ojca. Następnie wyliczył jeszcze przedmioty potrzebne mu do wykonania swego zamiaru.

— Ja się o wszystko wystaram, lecz powiedz mi pan, w jakim celu?

— Na Boga, nie pytaj się, później może się dowiesz, jaką przysługę mi wyświadczyłaś.

Augusta wyszła cicho, a po chwili powróciła z przedmiotami, których potrzebował Franciszek. Pomiędzy innymi znajdowała się też latarka, krzesiwo i ciężki, ostro zakończony kawał żelaza, który mógł się stać groźną bronią. Franciszek zabrał przedmioty, podziękował i miał już wyjść, gdy niespokojna dziewczyna spytała:

— Dokąd pan idziesz?

— Zostań z Bogiem, Augusto, a pamiętaj o mym liście... Oddaj go potajemnie Zygmuntowi, lecz tylko jemu samemu, gdyż w przeciwnym razie grozi mu wielkie niebezpieczeństwo.

— Panie Franciszku, jeszcze raz cię pytam, dokąd pan się udajesz tak późno... tak jeszcze chory?

— Módl się za mną, Augusto, za mną i za drugą jeszcze osobę, godną twej życzliwości i litości... Jej los i mój roztrzygnie się tej nocy.

Młoda oberżystka ze łzami w oczach starała się go jeszcze powstrzymać, lecz Franciszek pożegnał ją życzliwem skinieniem głowy i opuścił pokój.

Policya była wyłącznie zajęta Wojciechem: łatwo więc mógł opuścić oberżę, nie będąc od nikogo widzianym.

VIII.

Noc była jasna i spokojna. Lekki wietrzyk powiewał chwilami od strony rzeki. Księżyc się wzniósł po drugiej stronie Renu, znacząc długie, srebrzyste wstęgi po czarnych wodach majestatycznej rzeki. Najgłębsza cisza panowała na obu brzegach.

Franciszek rzucił okiem na zamek: wznosił się po lewej stronie jak monstrualny olbrzym. O tej godzinie nocnej gmach i skała zlały się w jedną ciemną masę. Żadne światełko nie błyszczało w oknie. Żadna istota ludzka, nic żyjącego nie oznajmiało, że stara wieża Steinberg nie jest zupełnie opustoszała. Nie zatrzymując się nad tym widokiem ponurej samotności i opustoszenia, młody człowiek zaczął biedz wzdłuż brzegu, wkrótce dosięgnął podnóża skały, w miejscu, gdzie ono zanurzało się w rzece.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

marek, a zabrał dla Prus Hanower, Hesyę i Nasawię, oraz Szlezwik-Holsztyn. Królestwo bawarskie zniżył prawie do rzędu prowincyi pruskiej. Przez zręczne zredagowanie pamiętnej depeszy emskiej wywołał wojnę francuzko-pruską, czego się zapiera. Co najgorzej, że wytworzył czasy militaryzmu, który rujnuje naród niemiecki i którego końca dojrzeć nie można."

W Serbii rządzi prezes ministrów Christic bardzo samowolnie, co wywołuje w łonie ministerstwa wielkie oburzenie.

Francya prowadzi wojnę na Madagaskarze i są widoki, że pobije Howasów.

Hiszpanii sprawia dużo kłopotów i kosztów walka z powstańcami na wyspie Kubie. Kto będzie zwycięzcą, trudno przewidzieć.

Wojna chińsko-japońska niezawodnie tak prędko się nie skończy, gdyż Japończycy nie myślą prędzej zawrzeć pokoju, aż zdobędą stolicę Chin.

Z Rosyi. Minister spraw wewnętrznych Durnowo wydaje cyrkularz za cyrkularzem do departamentu poczt i telegrafów. W pierwszym zwrócono uwagę urzędników pocztowych na listy z Londynu, w drugim na listy z Genewy i z Zurychu, w trzecim z Bernu szwajcarskiego, a w czwartym na listy z Wiednia i innych podejrzanych(?) miast, jak Lwów i Kraków. Ministra niepokoją ogromne koperty żółte i zielonawe, w których najwięcej bywa przemycanych „zakazanych" rzeczy. Jeżeli list jest rekomendowany, to należy wezwać adresata pod pretekstem, że w liście mogą się znajdować pieniądze, otworzyć list przy nim, a gdyby się okazało coś drukowanego, oddać natychmiast do zarządu żandarmskiego, jeżeli zaś list zwyczajny, to należy go bez ceremonii otworzyć wrazie podejrzenia zniszczyć.

— Z gubernii orenburskiej donoszą, że pod Czalabińskiem chłopi powiesili dwóch naczelników ziemskich. Ograbiali oni chłopów pod pozorem ofiar na pomnik i na wieniec dla cara Aleksandra III.

— Aresztowania o charakterze politycznym w Rosyi nie ustają. W Kijowie aresztowano oficera Gusiewa, w Grodnie jednocześnie z Demianowiczem, dr. Gallunem, studentem Barem i technikiem Szumowem dwóch oficerów, jednego z 102, a drugiego z 101 pułku piechoty. W Białozierśku, w gubernii nowogrodzkiej, skazano sztabskapitana Zajcewa na 15 lat katorgi za należenie do tajnego stowarzyszenia. W Wilnie aresztowano porucznika rezerwy Michajłowskiego razem z trzema robotnikami i skazano na 6 miesięcy wi ży.

— Cenzura zakazała gazetom podawać wiadomości o zmianiach urzędników rządowych.

Zofia. „Swoboda" donosi, że Stambułow przesłał księciu Bismarckowi telegram gratulacyjny.

Z różnych stron.

Wattenscheid. Wiel. ks. kapelan Gabriel został mianowany rektorem w Hüllen.

Eickel. Wiel. ks. wikary Schlechter został przesiedlony na wikaryat w Wernigerode w Harcu.

Wattenscheid. Z pociągu idącego z Gelsenkirchen wypadł 9-letni chłopiec, gdyż drzwi wagonu nie były dobrze zamknięte.

St. Johann. Ministerstwo pozwoliło, by Siostry Urszulanki otworzyły wyższą szkołę dziewcząt.

Herne. Na cesze „Julia" został okaleczony górnik Józef Retek z Herten.

Kaiserslautern. Niemiła rzecz zdarzyła się niejakiemu Emilowi Thieme, właścicielowi gazety niemieckiej kłaniającej się Bismarckowi aż do nóg. Przed urodzinami Bismarcka nadesłał mu ktoś wiersz na cześć byłego kanclerza z prośbą, aby go w swej gazecie ogłosił. Wiersz nie był wiele wart, lecz Thieme go przyjął i ogłosił. W tem przybiega do niego pewien znajomy i woła: „Coś uczynił? Przeczytaj tylko pierwsze litery wiersza, z góry na dół!" Pan Thieme czyta i co przeczytał: Oto pierwsze litery każdego wiersza, czytane z góry na dół, składały takie zdanie: „Emil Thieme jest największym osłem w Kaiserslautern." Figiel się udał, a p. Thieme rwie sobie włosy z brody z gniewu, że tak ze siebie zakpić pozwolił.

Mieszkający w Warszawie Niemcy w rozmaitych „Vereinach" uczcili onegdaj piwem zdrowie księcia na Lauenburgu. Największe grono wielbicieli eks-kanclerza zgromadziło się w sali hotelu Europejskiego, przybranej w godła prusko-niemieckie.

Bruksela. 3000 robotników górniczych zaświętowało w Seraing z powodu przyjęcia rządowego projektu komunalnego prawa wyborczego. Celem utrzymania porządku wysłano do Seraing szwadron ułanów.

Katastrofa na pogrzebie. W miejscowości Feltere pod Wenecyą, zawalił się wysoki mur kościelny na cmentarzu podczas pogrzebu w chwili, gdy spuszczano trumnę ze zwłokami do grobu. Kilka osób z orszaku pogrzebowego, między innemi ksiądz, prowadzący kondukt, poniosło śmierć na miejscu, a 18 osób odniosło ciężkie uszkodzenia.

W Petersburgu w dniach najbliższych koncertować będzie na rzecz polskiego Towarzystwa dobroczynności p. Marcelina Sembrich-Kochańska.

Z Ameryki. — Odpowiedzialność szynkarzy. Pewien trybunał amerykański wydał ważny i ciekawy wyrok. Gość pewien wychodząc ze szynkowni, w której się strasznie upił, upadł tak nieszczęśliwie na chodnik, że roztrzaskał sobie głowę. Szynkarzowi, u którego się upił, wytoczyła wdowa proces, żądając znacznego wynagrodzenia. Sąd uznał jej pretensyę za słuszną i skazał szynkarza na zapłacenie wynagrodzenia.

Dzisiejsze prawodawstwo nasze nakłada wielką odpowiedzialność na różne zawody i różne klasy obywateli. Tak np. aptekarzowi nie wolno byle komu sprzedawać trucizny, właściciel domu jest odpowiedzialny, gdy przechodzień dzięki swej nieostróżności lub niezgrabności potknie się na oślizgłym trochę chodniku i złamie rękę lub nogę i t. p. Karczmarzowi jedynie uchodzi to bezkarnie, gdy codzień alkoholem zatruwa swych gości lub przywodzi ich do bezprzytomności, a przez to sprowadza wypadki lub śmierć nawet. Słuszną byłoby rzeczą, aby za wynikające ztąd straty był odpowiedzialny — stósownie do owego wyroku amerykańskiego.

Aluminium czyli glin, ów metal przyszłości wykazał świeżo pewną osobliwą własność. Oto może on służyć za łatwy a pewny probierz przy odróżnianiu dyamentów prawdziwych od imitacyi. Odkrycie to uczynił niedawno prof. Margot, preparator instytutu fizykalnego w Genewie. Sprawdził on, iż ołówkiem aluminiowym można na szkle pisać i rysować, i to tak dokładnie, że linie, pociągnięte na zwilżonej powierzchni szkła, zachowują trwale piękny srebrzysty połysk metaliczny i nie działają na nie zarówno zmiany pogody, jak i odczynniki chemiczne. Oprócz szkła, tak samo oddziaływa aluminium na wszystkie połączenia, zawierające kwas krzymny, jak: porcelana, emalia, topaz, szmaragd, korunt i sztuczne dyamenty, albowiem one także zawierają kwas krzemny. Prawdziwy dyament natomiast, jako czysty węgiel, pozostaje obojętny na działanie aluminium. Odkrycie Margota, mogące popchnąć naprzód kwestyę malowania na szkle i porcelanie, dostarcza przedewszystkiem łatwego probierza dla dyamentów.

Kontrole wiosenne.

Obwody policyjne (Amt) **Langendreer i Werne.**

Punkt zborny: *Sala Leiendeckera w Langendreer.*

W piątek **19 kwietnia 1895.**

Przed połud. o godz. 8. Piech. prow. gwardyi i broni specyalnej z roku 1894, 93, 92, 91 i 90. Również superrewidendów z lat wszystkich.

Przed połud. o godz. 10. Piechoty prowincyonalnej gwardyi i broni specyalnej z roku 1889, 88 i 87.

Po południu o 1/4 godz. Rezerwistów z roku 1894, 93, 92 i 91.

W czwartek **18 kwietnia 1895.**

Przed połud. o 8 g. Piech. prow., gwardyi i broni specyalnej z roku 1886, 85 i 84.

Przed południem o 10 godz. Piech. prow., gwardyi i broni specyalnej z roku 1883 i 82, wyjąwszy od 1. kwietnia do 30 września 1883.

Po poł. o 1/4 godz. Rezerwistów z roku 1890, 89, 88, 87, 86, 85, 84, 83 i 82.

Kirchlinde, Westrich, Merklinde i Frohlinde, Marten i Rahm.

Punkt zborny: *Przy szkole w Kirchlinde.*

W środę **17 kwietnia 1895 r.**

Przed poł. o 1/4 11 godz. Gwardyi i broni specyalnej z wszystkich lat.

Przed poł. o 1/2 12 godz. Rezerwistów i superrewidendów z lat wszystkich.

Boernig, Behringhausen, Boersinghausen, Giesenberg-Sodingen, Boewinghausen Holthausen.

Punkt zborny: *Przed kat. szkołą w Holthausen.*

W środę, **17 kwietnia 1895.**

Przed połud. o godz. 1/2 9. Piechoty prowincyonalnej z wszystkich lat.

Przed poł. o godz. 10. Gwardyi, broni specyalnej, rezerwistów i superrewidendów z wszystkich lat.

Luetgendortmund, Dellwig-Holte i Boewinghausen.

Punkt zborny: *Przed urzędem policyjnym (Amthaus) w Luetgendortmund.*

W czwartek **18 kwietnia 1895 r.**

Przed poł. o 1/2 9 godz. Gwardyi i broni specyalnej z lat wszystkich.

Przed poł. o 10 godz. Rezerwistów i supperrewidendów z wszystkich lat.

Altenderne-Oberbecker, Altenderne-Niederbecker, Kirchderne, Hofstede, Kump i Kemminghausen (w obwodzie policyjnym (Amthaus) Lueneu.

Punkt zborny: *Sala lub przed gospodą Overmanna przy Dernerbaum.*

W czwartek **18 kwietnia 1895 r.**

Przed połud. o godz. 1/4 10. Piechota prow. z lat wszystkich.

Przed połud. o 10 godz. Gwardyi, broni specyalnej, rezerwistów i superrewidendów z lat wszystkich.

Bochum miasto, Amt I. i II., wyjąwszy ludzi, zatrudnionych w starej „Gussstahlfabrik".

Punkt zborny: *Obere Marktstr. 38.*

W piątek **19 kwietnia 1895 r.**

Przed połud. o godz. 8. Piech. prow. z r. 1882.

Przed połud. o 10 godz. Gwardyi i broni specyalnej z roku 1894, 93, 92 i 91, również superrewidendów z wszystkich lat.

W sobotę **20 kwietnia 1895 r.**

Przed połud. o 8 godz. Gwardyi i broni specyalnej z r. 1890 i 89.

Przed poł. o 10 godz. Gwardyi i broni specyalnej z r. 1888 i 87.

W poniedziałek **22 kwietnia 1895 r.**

Przed połud. o 8 godz. Gwardyi i broni specyalne z r. 1886 i 85.

Przed poł. o 10 godz. Gwardyi i broni specyalnej z r. 1884, 83 i 82, wyjąwszy od 1. kwietnia do 30. września r. 1883.

We wtorek **23 kwietnia 1895 r.**

Przed połud. o 8 godz. Rezerwistów z roku 1894, 93 i 92.

Przed połud. o 10 godz. Rezerwistów z r. 1891.

(Ciąg dalszy nastąpąpi.)

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

W Bickern 13-go kwietnia od rana aż do 21-go spowiedź. Nabożeństwa będą 15 i 21 kwietnia.

W Bickern i w Bruchu na Wielki Piątek wieczorem (godzina będzie jeszcze naznaczona) nabożeństwo pasyjne z kazaniem.

W Bruch 13-go kwietnia od rana, 14-go i 15-go spowiedź. Dwaj księża słuchać będą. — Potem jeszcze jeden pozostanie 16-go i 17-go. — Nabożeństwo polskie w drugie święto będzie w Bruch i w Herne.

W Horst nad Ruhrą 13-go od 3 po połud., 14, 15 i 16-go kwietnia rano spowiedź. W drugie święto nabożeństwo.

W Bochum 20 od rana, 21 i 22 rano spowiedź. 21 po po południu nabożeństwo. O. Andrzej.

Dla wielkiego nacisku do spowiedzi wielkanocnej, odprawi się przyszłe nabożeństwo dla Polaków w **Düsseldorfie** w poniedziałek, 15-go kwietnia, czyli w drugie święto o godzinie 2 1/4 po południu, zamiast w niedzielę, 14-go kwietnia. O. Konstanty.

W Delmenhorst, Helbra, Cöthen, Bernburg i Stassfurcie będzie ksiądz polski słuchał spowiedzi od 9-go do 14-go kwietnia.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego" niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na drugi kwartał.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**" aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 2. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

______________ d. __________ 1895.

Towarzystwo świętego Walentego w Bickern
obchodzi tegoroczną święconkę dnia 15-go kwietnia o 5-tej godzinie po południu. Wstęp dla gości 50 fen. Będzie także odegrany **teatr amatorski** p. tyt.: „Abelino, straszny bandyta“. Jest to sztuczka dotąd w Westfalii nie widziana. Będzie też mowa o pogrzebach dla żon członków towarzystwa. Wszystkich Rodaków zapraszamy na tę uroczystość. **Zarząd**.

Zaproszenie z Dortmund.

Szanownych przewodniczących towarzystw polskich w dortmundzkim dekanacie uprasza się, aby na życzenie Wiel. O. Andrzeja zgromadzili się do Dortmundu na dzień 21-go kwietnia 1895 r. o godzinie $1^1/_2$ na obrady, które nastąpią według pielgrzymki do Werl i w celu załatwienia wiele innych spraw. Zebranie będzie w lokalu Towarzystwa „Jednośc“, które się znajduje u p. Steinbach, Rheinischestr. 127. O liczne i punktualne zgromadzenie się uprasza Tomasz Bzyl.

Towarzystwo „Miłość“ pod opieką św. Barbary
w Suepplingen
obchodzi rocznicę swego istnienia, na której będzie odegrany teatr amatorski pod tytułem: „Wieniec“.

Uprasza o liczny udział członków i gości po pierwszy raz Towarzystwo polsko-katolickie.

Uroczystość odbędzie się na sali p. Brunsa dnia 15-go kwietnia.
Zarząd Związku „Miłości“.

Towarzystwo św. Jakóba w Sodingen-Börnig
podaje swym członkom i wszystkim Rodakom w okolicy do wiadomości, że we Wielki Piątek po południu o 5-tej godzinie będą śpiewane „Gorzkie Żale“. W pierwsze święto wielkanocne także się ma odbyć polskie nabożeństwo o tym samym czasie tj. o godz. 5-tej. O liczny udział w nabożeństwie polskiem upraszają ksiądz miejscowy i zarząd Towarzystwa św. Jakóba.

Towarzystwo św. Jakóba w Sodingen-Börnig
obchodzi tegoroczną święconkę w drugie święto Wielkanocne o godz. 4-tej po poł., na którą zapraszamy wszystkich członków (żonatych z żonami i dziećmi), abyśmy tak piękną pamiątkę wspólnie obchodzić mogli. O liczny udział uprasza **Zarząd**.

Bruch. Bruch.
Jaja.
Świeże wielkie jaja, tuzin po 60 fenygów.
F. H. Reher w Bruchu przy rynku 346.

Handel towarów tłuszczowych
Em. Groeger'a

w Herten, obok restauracyi Lechtenböhmer'a poleca po **cenach jak najtańszych:**
Słoninę westfalską wędzoną, kiełbasę (zwaną Mettwurst u. Plockwurst), serwelatkę, krajanki okrągłe (Rundschnitt) i szynkę zawijaną (Rollschinken), jakoteż mięso wędzone, dalej sery szwajcarskie, holenderskie, edamskie, grudaerskie, kempneńskie, limburskie i mogunskie. Jaja i codziennie świeże masło gospodarskie, jako też sardynki, saradele, śledzie, śledzie zawijane (Rollmöpse) i wina dla chorych itd.

Nieprzyjaciele
rodziny chrześciańskiej.
Nauki i rady dla ludu polskiego.
Zebrał i ułożył
Ks. Franciszek Liss.
Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Fryderyk Nolting w Herne
naprzeciw kościoła katolickiego
poleca:
prawdziwą zieloną kowieńską tabakę do zażywania, prawdziwą tabakę prasowaną i t. zw. rzek, dobre odleżałe cygara, prawdziwą nordheuzeńską tabakę do żucia z 2 fabryk. Fajki, cygarniczki, laski, instrumenta muzyczne, jak harmoniki itd. Dalej wszelkie towary krótkie i skórzane, prawdziwe noże i nożyce Solingera, kuferki podróżne, ręczne i z drzewa. Wszystko w wielkim wyborze, po cenach jak najtańszych.

Żywot
Błog. Andrzeja Boboli.
Kapłana Tow. Jezusowego
za wiarę katolicką od schizmatyków okrutnie zamęczonego w roku 1657.
Cena 20 fen. z przes. 25 fen. Sprzedającym z drugiej ręki dajemy najwyszy rabat.
Adres: Wiarus Polski, Bochum, Malteserstr. 17a.

Kochanym Braciom Rodakom
w Bochum i okolicy
podaję niniejszem do wiadomości, iż nadeszły w wielkim wyborze
nowe materye na ubrania
dla tego proszę wszystkich, aby bacznie oko swe zwracali na mnie, jako na Polaka i popierali swego. Robię
ubiory, spodnie i paletoty
po cenach bardzo umiarkowanych. Proszę, abyście się wszyscy przekonali o dobrej robocie i towarze.
Za dobre wykonanie gwarantuję.

Zarazem dziękuję wszystkim odbiorcom za łaskawe poparcie i proszę, aby i nadal w potrzebie do mnie się zwracali, a zawsze zostaną rzetelnie obsłużeni. Niech Polak zawsze kupuje od Polaka! Z szacunkiem
Jakób Dorowski,
Friedrichstr. 7. **BOCHUM,** Friedrichstr. 7.

Podaję do wiadomości wszystkim Rodakom z Westfalii, iż mam okaleczoną rękę i nogę, i dla tego powziąłem zamiar zająć się rozpowszechnianiem polsko-katolickich pism, książek do nabożeństwa, jako też różnych obrazów. Chodzę od domu do domu a książki sprowadzam z prawdziwych katolickich księgarń i sprzedaje po jak najniższych cenach. Szan. Rodaków proszę o łaskawe poparcie.
Z wysokim szacunkiem
Maciej Jakubek
z Horst-Emscher.

2 dosk. czeladników
krawieckich znajdą stałe zatrudnienie u
Józefa Wojciechowskiego
Bickern, Kastanien-Allee 2.

Kilkunastu robotników
do szachtowania ziemi potrzebuje szychtmistrz **M. Wawrzynowski w Wattenscheid**, vödestrasse nr. 39^2. Można się się meldować w mojej robocie na kopalni Holland szyb III.

Gospodynie!
dobrze i tanio.
Kupujcie tylko dobre towary, nigdy bezwartościowych, jakie może w interesach sprzedawają.
Kupujcie tylko u
Jana Delsing'a, Herne,
Bahnhofstr. 92.
który tylko najprzedniejsze towary po najniższych cenach sprzedaję:
Cukier w kostkach funt 25 fen.
Margarynę funt po 50 i 60 fen.
Przednie wędzone szynki przy 5 funtach po 55 fen.
Ser limburski funt 36 fen, za 5 funtów 1,70 mr.
Petroleum litr 13 fen.
Sliwki od 15 do 40 fen. za funt.
Sledzie tuzin 40 fen.
Przedni miękko gotujący się groch za funt 12 fen.
Makaron wszelk. gat. funt 25 fen.
Francuzki gryz funt 20 fen.
Soczewicę funt po 15 fen.
Krupy funt po 12 fen.
Kawę tylko najlepszy gatunek od 1,40—1,60 mr. za funt.
Przednie ziarniste mydło oszczędnościowe (Sparkernseife) funt po 25 fen., za 5 funt. 1,40 mr.
Przedni czysty smalec funt 55 fen.
Galaretę jabłkową za 10 funtów 2,50 mr. (z kubełkiem).
Również wszelkie tu nie wymienione towary sprzedaję taniej, niż każdy mój współzawodnik!

Księgarnia Polska
w **Dortmund,** Nordstr. nr. 39, za kościołem św. Józefa.
W. Józefoski.

August Fister,
mistrz szewski,
wykonuje wszelkie reparacye obuwia prędko i trwało, robię też nowe obuwie podług miary, a osobliwie buty kropowe mody krakowskiej. Proszę Rodaków o łaskawe poparcie.
Bikern, naprzeciw katol. kościoła

Karól Röhl,
Herne, Mont-Cenisstrasse.
Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.
Karol Röhl,
Herne. Mont-Cenisstrasse.

W tym tygodniu
$7^1/_2$ funta wołowiny
za 3 marki.
H. Marchand,
Wattenscheid,
obok katolickiego kościoła.

Sprzedaż ubiorów.
Z powodu konkursu przejąłem wielką partyę nowej odzieży jakoto: Całych ubrań, żakietów, kamizelek, spodni i paletotów i sprzedaję wszystko po cenach jak najtańszych.
Juliusz Schellin
Bochum, Humboldtstr. nr. 34.
Na I piętrze.

Wacław Sztermer,
mistrz szewski,
Kirchlinde Bahnhofstr. 19
wykonuje obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **tanio i dbrze.**

O sejmie czteroletnim i o konstytucyi 3-go maja.
Napisała Janina Siedlaczkówna.
Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Królewicz Lel,
Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Tanie i ciekawe książki:
Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 10 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:
„Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a

Głos Synogarlicy
na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześciańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca wzdychania, w chrześciańskich doskonałościach ćwiczenia,
Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Gorzałka przed sądem.
Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.
Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Kochani Bracia Rodacy! Niepowinniście nigdy kupować gotowych ubrań, bo ja spodnie podług miary robię już od 5 i 6 marek, a całe ubrania już od 20 marek, a więc daleko taniej niż kto inny. Rodakom, którzy przyjadą koleją, zwraca się koszta podroży dotąd i z powrotem. **J. Kołecki,** krawiec,
Bickern, naprzeciw katolickiego kościoła, Bahnhofstr. 29.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Anton! Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.